

Recenzje

Filozofia i logika. W stronę Jana Woleńskiego,
red. Jan Hartman, wyd. Aureus, Kraków 2000, 472 s.

W stronę filozofii i logiki — w poszukiwaniu dobrze spędzonego czasu

Filozofia i logika jest darem środowiska filozoficznego dla uczczenia sześćdziesiątych urodzin Profesora Jana Woleńskiego. W książce zebranych zostało ponad trzydzieści esejów logicznych i filozoficznych, sygnowanych nazwiskami znanych polskich (gwoździ ścisłości — nie tylko polskich, jest bowiem także jeden artykuł autorstwa logika fińskiego, Jaakko Hintikki) przedstawicieli tych dwóch dyscyplin. Książka stanowi prawdziwą mozaikę tematów, problemów i propozycji ich rozwiązania. Znajdziemy tu artykuły dotyczące zagadnień z dziedziny logiki, ontologii, teorii poznania i metodologii nauk, historii filozofii oraz rozważania o prawdzie, intencjonalności i znaczeniu. Całość otwiera *Esej na początek* Adama Chmielewskiego, w którym autor, w oczekiwaniu na nową polską szkołę filozoficzną, przedstawia, nie bez akcentów samokrytyki, grzechy główne współczesnych przedstawicieli filozofii polskiej. Dalsza część książki podzielona jest na cztery działy tematyczne. Pierwszy, zatytułowany *Logika i ontologia*, rozpoczyna tekst Jaakko Hintikki *O epistemologii semantyki teoriogrowej*. Dwa kolejne artykuły, Leszka Nowaczyka i Wojciecha Suchonia, dotyczą problematyki związanej z kwadratem logicznym, następnie Wojciech Krzysztofiak rozważa twierdzenie Gödla oraz kwestię możliwych światów i intencjonalności, Witold Marciszewski zastanawia się, dlaczego nie każde rozumowanie da się zmechanizować, Jacek Paśniczek zajmuje się kwestią przedmiotów sytuacyjnych i intencjonalnych, a Władysław Stróżewski przedstawia problematykę negacji transcendentalnej. Dwa artykuły dotyczą determinizmu — fizycznego w esej Bogusława Wolniewicza *Determinizm i odpowiedzialność* oraz determinizmu logicznego w rozprawie Tomasza Placka, natomiast Katarzyna Kijania-Placek zajmuje się pojęciem możliwości obustronnej — problematyką zasygnalizowaną przez Jana Łukasiewicza. Część pierwszą zamyka artykuł Józefa Lipca pod intrygującym tytułem *Ontologia opery*. Dział drugi poświęcony jest zagadnieniom ogólnej teorii poznania i metodologii nauk, a rozpoczyna go artykuł Mieczysława Omyły pt. *Formalna teoria poznania*, w którym autor omawia niektóre poglądy epistemologiczne Romana Suszki. Dalej przeczytać możemy esej Leona Koja poświęcony zagadnieniu analizy w filozofii oraz rozważania Władysława Krajewskiego o trzecim postulatcie racjonalności Kazimierza Ajdukiewicza. Kolejne eseje dotyczą między innymi: związku

zasad ekonomii i wartości poznawczych w nauce (Michał Heller i Janusz Mączka), dyematów analitycznej filozofii prawa (Jerzy Stelmach), a także tego, jak przedstawia się człowiek widziany przez pryzmat sztucznej inteligencji (Max Urchs i Marzena Świtalska). Znajdziemy tu również artykuł Zdzisławy Piątek o przetwarzaniu informacji w świetle teorii ewolucji oraz dwa eseje, Izabelli Nowakowej i Marka Rembierza, poświęcone pojęciu jasności. Część druga kończy się pracą Jana Hartmana o pojęciu pewności i jego korelatach: prawdziwości i oczywistości. Część trzecia nosi hasło *Prawda — Intencjonalność — Znaczenie*. Zawarte są w niej rozprawy dotyczące problemów, jakie stwarza semantyczna (lub: asemantyczna) koncepcja prawdy Tarskiego (Adam Nowaczyk), kwestii poczucia realności świata (Adam Olech), pragmatystycznego „prawa do wiary” (Jerzy Kmita), deflacyjnej koncepcji znaczenia (Urszula Żegleń) oraz stosunku, w jakim pozostają minimalistyczne koncepcje prawdy do teorii korespondencyjnych (Tadeusz Szubka). Są tu również artykuły: Tadeusza Czarnieckiego o tym, co Kazimierz Ajdukiewicz twierdził na temat zmiany języka, Artura Rojszczaka *Uwagi o intencjonalności w programie epistemologii tradycyjnej* oraz interesujący esej Andrzeja Biłata o logice sceptycyzmu. Ostatnia, czwarta część zawiera artykuły poświęcone tematом z dziedziny historii filozofii: Czesława Głombika artykuł poświęcony początkom studiów nad fenomenologią Husserla, artykuł Elżbiety Paczkowskiej-Łagowskiej o znaczeniu uwag W. Dithleya na temat szkoły F. Brentana, Barbary Tuchańskiej uzupełnienie dotyczące prawdy w filozofii Descartes’a oraz esej Romana Murawskiego z pogranicza filozofii matematyki i historii filozofii o recepcji twierdzeń Gödla o niezupełności. Książkę zamyka spis publikacji Jana Woleńskiego, zaiste imponujący ilością i zakresem tematycznym znajdujących się w nim pozycji. Można tu wysunąć przypuszczenie, że różnorodność tematów i problemów, poruszanych w rozprawach składających się na recenzowaną książkę, nie jest przypadkowa — bogactwo tematów zaprezentowanych w *Filozofii i logice* odzwierciedla, poza oczywistą różnorodnością zainteresowań autorów esejów, także ogrom zainteresowań oraz zakresu problematyki, którą zajmuje się Profesor Woleński.

Nie sposób dokładnie omówić tu wszystkich zamieszczonych w książce esejów, ograniczę się zatem do przedstawienia zaledwie dwóch, wybranych w pewnej mierze losowo artykułów mając nadzieję, że zachęci to Czytelnika do lektury całości.

Lektura pierwszego z wybranych artykułów — Tomasza Placka *Sprawa determinizmu logicznego* — skłania do rozważenia wielu pytań. Czy możemy wiedzieć, jakie jest znaczenie stanowiska determinizmu logicznego i czy jest ono poprawne? Czy możemy nadać zwrotowi „jest prawdą” taką interpretację, by dowód tezy determinizmu logicznego przedstawiony przez Jana Łukasiewicza nie okazywał się albo niepoprawny, albo oparty na trywialnej przesłance? W jakim stopniu za determinizm logiczny są „odpowiedzialne” zasady logiki klasycznej — zasada dwuwartościowości oraz prawo wyłączonego środka — i która bardziej? Jak przedstawia się kwestia „uprawdziwaczy” zdań — czy zachodzą lub działają one w czasie, w którym mówimy o wartości logicznej danego zdania, czy dopiero w czasie, o którym mówi się w rzeczonym zdaniu? Czy w ogóle mamy tu do czynienia z jakimkolwiek działaniem, czy raczej z pewną relacją

i czy jest to relacja przyczyna–skutek? Pomijając fakt, że jeśli uzupełnimy, za Łukasiewiczem, tezę determinizmu logicznego tezą determinizmu z przyczynowości, wkleamy się w zawiłą i wielce kłopotliwą problematykę statusu ontologicznego przyczyny, należy zauważyć, że takie uzupełnienie sprowadza determinizm logiczny do determinizmu fizycznego. A wówczas pojawia się tradycyjnie związane z determinizmem pytanie, czy jest możliwe pogodzenie determinizmu świata fenomenów z niez determinowaniem decyzji przez nas podejmowanych. Autor artykułu raczej sygnalizuje problemy niż podaje ich jednoznaczne rozstrzygnięcia. Wskazuje też możliwość powiązania rozważań dotyczących determinizmu logicznego z zagadnieniami tak szerokimi, jak realizm w kwestii przyszłości, co z kolei wiąże się z fundamentalną kontrowersją i trwającym po dzień dzisiejszy sporem między zwolennikami i adwersarzami realizmu. Poniższe uwagi dotyczyć będą tego właśnie problemu i należy tu zaznaczyć, iż powstały niejako na marginesie kwestii poruszanych w omawianym eseju, co świadczy — mam nadzieję — na rzecz tego, iż jego lektura dostarcza czytelnikowi różnorodnych punktów wyjścia do własnych rozważań.

Jak zauważył Łukasiewicz, za logiczny determinizm wniść należy, w pewnym przynajmniej stopniu, zasady logiki klasycznej, w tym zasadę wyłączonego środka, w takim jej sformułowaniu, które równoważne jest zasadzie dwuwartościowości. Jeśli założymy, że realisci są zobligowani do przyjęcia zasad logiki klasycznej, w tym zasady dwuwartościowości oraz prawa wyłączonego środka — ich odrzucenie ma prowadzić wprost do obozu antyrealistów wspieranych logiką intuicjonistyczną¹ — oraz dodamy, iż wedle zwolenników stanowiska realistycznego zdania są prawdziwe lub fałszywe nie dlatego, że my przypisujemy im daną wartość, lecz ze względu na obiektywną, istniejącą niezależnie od nas rzeczywistość, to, według przeciwników realizmu, otrzymamy tezę, iż konsekwentny realista musi przyjąć, że każde zdanie czasowe, także odnoszące się do przyszłości, ma określoną wartość logiczną, nawet jeśli obecnie jej nie znamy oraz jeśli jest wysoce prawdopodobne, że nigdy jej nie poznamy. To zaś prowadzi nieuchronnie do uznania determinizmu logicznego. Tymczasem, jak argumentują antyrealiści, po pierwsze, są takie zdania (niektóre dotyczące teraźniejszości i przeszłości oraz wszystkie dotyczące przyszłości), którym w chwili, gdy rozważamy ich prawdziwość, nie przysługuje żadna wartość logiczna, są też zdania, którym, z różnych przyczyn, nigdy nie przysługiwała i przysługiwać nie będzie żadna wartość logiczna, a zatem zasady logiki klasycznej — konieczny komponent stanowiska realistycznego — nie w każdym przypadku są do utrzymania. Po drugie, przyjęcie (z konieczności) determinizmu logicznego wklea zwolenników realizmu we wszystkie związane z determinizmem proble-

¹ Jak pisał Kazimierz Ajdukiewicz, odrzucenie zasad logiki klasycznej, przede wszystkim zasady wyłączonego środka, prowadzi do przyjęcia jakiejś wersji stanowiska idealistycznego. (por. K. Ajdukiewicz, *Problemat transcendentnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym*, w: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. 2, Warszawa 1985). Choć uważam, że nie zawsze tak być musi, to należy zauważyć, że podobna w wymowie argumentacja pada w trwającym obecnie sporze między zwolennikami i przeciwnikami realizmu, co ciekawe — ze strony tych ostatnich.

my, a zatem stanowisko to staje się dość kłopotliwe i trudne do utrzymania. Jednakże, idąc za wskazówkami Tomasza Placka, można zauważyć, że wedle antyrealistów „uprawdziwiacze” zdań „znajdują się” w czasie, gdy rozważamy zdanie — jeśli ich tam nie ma, to znaczy, że zdanie obecnie pozbawione jest wartości logicznej (co nie znaczy, że kiedyś tej wartości nie zyska). Wedle realistów zaś, pomijając kwestię, czy muszą oni przyjmować tezę determinizmu logicznego (a twierdzę, że nie muszą i nie musi to oznaczać rezygnacji z logiki klasycznej, lecz nie miejsce tu na rozwijanie tej kwestii), „uprawdziwiacze” zdań należą do czasu, o którym to zdanie mówi. Z punktu widzenia realizmu antyrealiści popełniają podstawowy błąd: utożsamiają niemożność rozstrzygnięcia między dwoma zdaniem sprzecznymi z uznaniem, że żadne z tych dwu zdań nie jest prawdziwe. Wydaje się jednak, że spór ten sprowadza się, przynajmniej w tej jego części, do przyjęcia pewnych wzajemnie niezgodnych (nieuzgadnialnych) założeń.

W drugim z wybranych przeze mnie artykułów, zatytułowanym *Minimalistyczne a korespondencyjne teorie prawdy*, Tadeusz Szubka omawia relację, w jakiej pozostaje korespondencyjna teoria prawdy, a właściwie rozmaite jej odmiany, do rozwijanych obecnie koncepcji minimalistycznych. Zgodnie z tym, co pisze Szubka, minimalistyczne teorie prawdy zakwalifikować można do szeroko rozumianej klasy teorii korespondencyjnych. Teza to zaiste intrygująca, zważywszy, że minimalizm w kwestii prawdy jest odpowiedzią na problemy związane z tradycyjnymi teoriami prawdy — koncepcją koherencyjną, pragmatyzmem, a przede wszystkim z korespondencyjną teorią prawdy. Czy teorie minimalistyczne uważać można za pewną wersję koncepcji korespondencyjnej, za jej uściślenie? P.F. Strawson twierdził, iż korespondencyjna teoria prawdy wymaga nie uściślenia, lecz eliminacji, mając na myśli taką wersję tej teorii, która mówi, że zdanie jest prawdziwe wtedy, gdy odnosi się w pewien sposób do czegoś w świecie poza nią samą. Podobne w wymowie tezy wypowiadane były przez wielu innych filozofów zajmujących się problematyką prawdziwości. Ich zdaniem teoria korespondencyjna zastawia na jej zwolenników metafizyczne pułapki, z których nie ma wyjścia innego niż eliminacja związanych z nią problemów poprzez odrzucenie kłopotliwego pojęcia korespondencji, a co za tym idzie — samej koncepcji. Program takiego eliminowania najskrajniejszą postać przybrał w postaci stanowiska F.P. Ramseya, który postulował całkowite opuszczenie predykatu prawdziwości — redundancję orzekania prawdziwości o zdaniach. Jak jednak dowodził Donald Davidson, nie zawsze da się wyeliminować zwrot „jest prawdziwy”, co więcej — Ramseyowską analizę uzupełnić można tylko na drodze, która jest w dużej mierze zbieżna z metodą Tarskiego, a to wprowadza pojęcie spełniania, a więc coś bardzo (zdaniem Davidsona) podobnego do pojęcia korespondencji, czego teorie redundancyjne miały właśnie unikać. Współcześni zwolennicy i twórcy minimalistycznych teorii prawdy przyjmują, zapewne nie bez wpływu Davidsonowskiej krytyki, że o prawdzie powiedzieć można coś więcej niż dopuszcza to teoria Ramseya; predykat prawdy nie jest predykatem pozornym — przypisanie czemuś prawdziwości jest przypisaniem temu czemuś autentycznej własności. Zarazem jednak chcą uniknąć kłopotów tradycyjnie związanych z korespondencyjną teorią prawdy. T. Szubka omawia trzy odmiany teorii minimalistycznych: stworzonych i rozwijanych przez P. Horwicha,

C. Wrighta oraz W.P. Alstona. Wyróżnia również cztery rozumienia pojęcia korespondencji: jako korelacji, kongruencji, w mocnym oraz słabym (semantycznym) sensie. Biorąc pod uwagę to ostatnie rozumienie korespondencji, teza o możliwości włączenia teorii minimalistycznych w obręb teorii korespondencyjnych, wydaje się uzasadniona. Pozostaje jednak pytanie, czy teorie te orzekają coś nietrywialnego o prawdzie, unikając zarazem problemów związanych z pojęciem korespondencji, nawet przy minimalistycznym jego rozumieniu?

Różnorodność podejmowanych w *Filozofii i logice* problemów jest, co zostało zaznaczone na wstępie, imponująca. Dodatkowo, co nie mniej ważne, sięgając po to wydawnictwo mamy możliwość przekonania się, jak przedstawia się stan współczesnej filozofii i logiki w Polsce. Jakkolwiek trudno na podstawie lektury jednej tylko, choć niezwykle bogatej tak pod względem tematycznym, jak i pod względem liczby autorów tymi tematami się zajmujących, publikacji wyrobić sobie ostateczną opinię na ten temat, jednak *Filozofia i logika* stwarza okazję porównania opinii Adama Chmielewskiego i naskikowanego przezeń w *Eseju na początek* obrazu filozofii w Polsce ze stanem rzeczywistym.

Renata Wieczorek

Józef Dębowski, *Bezpośredniość poznania. Spory — dyskusje — wyniki*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2000, 336 s.

Kilka „pośrednich” uwag o „Bezpośredniości...”

Wśród wydawanej w ostatnich czasach literatury filozoficznej rzadkością są pozycje synkretyczne, łączące tradycję ze współczesnością lub kierunki myślowe uważane dotąd za nieuzgadnialne, np. naturalizm z transcendentalizmem, filozofię analityczną z fenomenologią itd. Jeszcze większą rzadkością są pozycje, w których tradycyjne problemy filozoficzne proponuje się rozważać i rozstrzygać przy wykorzystaniu wiedzy z dziedzin pokrewnych filozofii, np. z psychologii, semiotyki czy metamatematyki.

Wszystkie te cechy można znaleźć w rozprawie Józefa Dębowskiego *Bezpośredniość poznania. Spory — dyskusje — wyniki*. Jej podstawowym celem, jak zapewnia we wstępie autor, jest określenie istoty i granic bezpośredniości poznawczej. Przy czym, jak również podkreśla, akcent pada na bezpośredniość.

Czy jednak realizacja powyższego celu wymaga penetracji tak rozległego obszaru myślowego? I czy sam cel jest możliwy do zrealizowania? Żeby odpowiedzieć na te pytania, należy pokrótce zrekonstruować najważniejsze treści książki.

Poznanie bezpośrednie stanowi jedną z dwóch głównych metod i zarazem dyrektyw poznawczych. Tą drugą jest, co już na początku podkreśla autor, dowodzenie dedukcyjne, stanowiące najistotniejszą i najbardziej zdyscyplinowaną formę poznania po-